

**p.dmochowski**

---

**De:** Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

**Envoyé:** lundi 13 janvier 2003 23:35

**À:** Piotr Dmochowski

**Objet:** stare listy

Przepraszam: wysłałem poprzednio napisane niewłaściwą czcionką. Jestem już zmęczony. Niżej dwa listy z minionej epoki.  
Zdzisław

Drogi Piotrze!

Odpowiadam na Twój list z dnia 6 grudnia 1995, który otrzymałem w dniu dzisiejszym. Na wszystkie poruszone w nim kwestie odpowiedziałem już w listach wysłanych Ci poprzednio w ciągu lat 1994 i 1995. Nie będę na nie odpowiadać po raz drugi. Wystarczy przeczytać uważnie to co pisałem poprzednio. Listu z dnia 10 kwietnia 1995, którego kopię teraz mi wysłałeś, wogóle nigdy nie dostałem. W dniu 10 kwietnia 1995, kiedy go napisałeś, umowa była już zerwana, a obrazy stanowiące odszkodowanie, zostały zaakceptowane przez Ciebie w liście z dnia 24 listopada 1994. Dlatego tylko je opравиłem i przekazałem do Muzeum Archidiecezji.

Zaprezentowana przez Ciebie interpretacja terminów "posiadania" i "własności" jest rzucaniem prawniczych pereł przed wieprze. Nie znam się na prawie ale wiem, że umowa została zerwana, wątpliwości interpretacyjne wyjaśnione, zaś Twoje jątrzące listy, wyprowadzają mnie na długie dni z potrzebnej do pracy równowagi, w związku z czym od dnia dzisiejszego proszę byś się ze mną przestał kontaktować, bo listy zostaną Ci zwrócone bez otwierania. Moja żona jest bardzo poważnie chora i naprawdę nie mogę użerać się w nieskończoność na temat nie istniejących kwestii. Odwołuję także moją zgodę na wystawę w Paryżu w roku przyszłym.

Załączam na Twoją prośbę wydruk mojego nie wysłanego listu z dnia 9 października.

Łączę pozdrowienia dla Ciebie i Twojej Żony.

Warszawa: \_ A Godz: \_

Drogi Piotrze!

Nie wiem co mam odpowiedzieć na Twój list z dnia 27 września 1995. Po ostatnim spotkaniu, wydawało mi się, że nasze stosunki powoli zaczynają się poprawiać, tymczasem okazuje się, że znowu zasiadłem na ławie oskarżonych.

O co Ci teraz chodzi? O to, że nie powiedziałem w wywiadach "całej prawdy". Przecież w wywiadach odpowiada się na zadane pytania. Cała prawda musiałaby wypełnić więcej miejsca niż cały wywiad i więcej niż posiada cała gazeta, a i to jeszcze nadal nie byłaby cała prawda. Kogo zresztą ona obchodzi, oprócz Ciebie i mnie? Ty też udzielając w radio wywiadu, nie powiedziałeś "całej prawdy". Nie zająknałeś się nawet, że zrywając umowę dałem Ci odszkodowanie. Wręcz przeciwnie: mówiłeś wyłącznie o tym, że odmawiam respektowania punktu 30, jakby to on właśnie miał stanowić jedyny ekwiwalent za zerwaną umowę. Inne Twoe kwestie też w znacznym stopniu odbiegały od "całej prawdy", o czym

14/01/2003